

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich, ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam Marta Wierzbicka.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Sławomir. Dzień dobry.

Cięść do Sławomir, witam.

Jesteś świeżo po 40 urodzinach. Ten wiek coś zmienia?

Wiesz co myślę, że zawsze to skłania do tego, żeby podsumować sobie jakoś tam życie.

Mnie zmienia pod tym kątem, że obiecałem sobie, że się nie będę bał, będę robił co chce. Również artystycznie.

A dużo wspomnień przez przez mat czasu zmienia swoje znaczenie, albo patrzysz na nie inaczej?

Myślę, że dużo złych rzeczy zapominam. Zostają te dobre.

Ale tak sobie wspominając moje dzieciństwo, to uważam, że jestem wielkim szczęściarzem w życiu i że Pan Bóg się jakoś tak ze mną obchodzi delikatnie.

A to co to znaczy, że jesteś dużym szczęściarzem i Pan Bóg obchodzi z tą delikatnie?

To znaczy, że mam bardzo piękne życie i tych doświadczeń takich trudnych, bolesnych niewiele.

Ale ona jakiegokolwiek wydarzyło się w dzieciństwie? Bo wydaje mi się, że później było trochę podgórka, a w dzieciństwie mogło się całkiem nie do zapowiadać.

Zawsze są jakieś trudne wydarzenia, ale patrząc na życie moich znajomych, to naprawdę do tej pory miałem i mam dużo szczęścia.

W ogóle jestem szczęśliwym człowiekiem.

A co lubieś robić, jak byłeś dzieckiem?

Miałem szansę na takie dzieciństwo na wsi, w leśniczówce, na podkarpaciu i strasznie lubieś robić sobie takie oszczepy z leszczyny, proce.

Lubieś się bawić, zrywać sobie liście i pisać na nich nominały i mieć dużo zielonych, kopać doły strasznie lubieś, łapać żaby, węże zdarzało się.

A byłeś towarzyskim dzieciakiem?

Wydaje mi się, że raczej samotnikiem.

Ja się dobrze czułem sam ze sobą, ponieważ nie mam rodzeństwa, więc był taki czas, gdzie musiałem się na przykład bawić sam i nie miałem z tym problemu.

To też takie nietypowe, bo w tamtych czasach, na 1883 roku, to jednak były duże rodziny zazwyczaj.

Tak się zdarzyło, natomiast miałem kolegów na podwórku, były bandy, było budowanie bazy i tak dalej, to wszystko zaliczone.

Ale jak były te momenty, że trzeba było po prostu samemu spędzić czas, to potrafiłem.

Tata się wykazał dużym zaufaniem, bo dał mi taką wilgę, taki magnetofon, kiedy były takie kasety i miałem dużo bajek, które czytali wspaniali polscy aktorzy, no i sobie właśnie sam włączałem i słuchałem.

A skąd był pomysł na kolekcjonowanie znaczków?

Kilka pierwszych znaczków dostałem od mamy w pięknym albumie i potem jakoś tak, ponieważ

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

dzieciństwo spędziłem też w nowej hucie, to tam był taki sklep ze znaczkami i zawsze jak sobie odłożyłem trochę pieniędzy, to sobie jakiś ciekawy wybierałem znaczki.

A pamiętasz jakieś te znaczki?

Pamiętam takie żubry, które były połączone, bo jakby najcenniejsze były te serie, jak było np. 7 czy 8 znaczków wierzchni rozdzielonych, więc pamiętam te żubry w różnym układzie, pamiętam takie znaczki z zagranicy, z Wielkiej Brytanii, z Królową Żbietą, no i one gdzieś są jeszcze w domu.

Z papieżem też były?

Z papieżem oczywiście, tak.

Ale to było w ogóle bardzo interesujące, nie? Patrząc na to z perspektywy czasu, że ludzie, znaczy chyba dalej zbierają, wydaje mi się, że pewnie są jakieś ludzie, którzy zbierają jednak znaczki.

Ja twój tata na długo wyjeżdżał do Czechosłowacji?

To były długie wyjazdy, to znaczy wiesz, jego np. 3 miesiące nie było w domu, potem wracał z eksportu, no była ta rozłąka przyznawana, bo to była państwowa firma budowlana.

Tutaj chwila przerwy, jeżeli słuchasz teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj bądź Subskrybuj.

Zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu będę bardzo, bardzo wnięczny, miłego odsłuchu.

I tego czasu w takim dzieciństwie, wiesz, gdzie miałem kilka lat, no to nie było dużo statą, ale potem nadrobił właśnie w tym momencie, jak już poszedłem do liceum, to już były w domu i dużo czasu spędziliśmy i dużo mnie nauczył.

I powiedziałeś o to, że to idol, pierwszy idol, to znaczy, że musiałeś patrzeć z taką naprawdą zachwytem.

No tak, wiesz, mój tata pięknie śpiewa, dobrze gra na gitarze, na kordeonie, na trąbce.

I jest takim człowiekiem, który jeszcze jak imprezował, jak to życie towarzyskie kwitło, to to zawsze w towarzystwie wnosił dużo takiej dobrej energii, radości, muzyki.

I ludzie go po prostu kochają zawsze, wiesz, Jędrus, no Andrzej.

I to pamiętam. I pamiętam, że były imieniny, mieliśmy taki, na początku mieszkaliśmy, słuchaj w takim mieszkaniu, gdzie mieszkały trzy rodziny w ogóle.

Mieli jeden pokój i taki stolik właśnie, jak tutaj ten, przy którym siedzimy.

I nieraz było i piętnaście i dwadzieścia osób na imieninach i była impreza.

Czyli to takie pozytywne, uśmiechnięte.

Tak, tata bardzo dużo takiej jasnej energii ma w sobie mądrości, prostej, ale skutecznej w życiu. I wiele razy ona mi uratowała dupę.

A sport też był w tym domu?

No właśnie nie. Ze sportem, więc ja byłem właśnie tym grubym, gruby na bramkę i ten ostatni wybierany, ale to dlatego, że po prostu nie miałem czasu na sport.

Bo jakby już w podstawówce poszedłem do takiego teatru muzycznego w Nowohódzkim Centrum Kultury i tam się uczyłem właśnie śpiewu, grę aktorskiej, tańca, naleg był taniec, ponieważ byłem gruby, to się chowałem do czwartego rzędu, zawsze wiesz. I z tym trochę sportem było na bakier, ale potem już liceum szkoła teatralna odbiłem, nadrobiłem.

A co skąd ta miłość do boxu? Ja zastanawiałem się właśnie, czy to nie te lata 90. i takie ikony polskiego boxu wykreowały tę miłość.

Wiesz co, Mike Tyson, ale w wieku 20 lat, jakby to jest piękno. I to jest naprawdę sport, który, ja

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

uwagam, że jest dla ludzi mądrych, inteligentnych.

I to jest sport, który ma szlachetność, bo teraz są te właśnie mieszane sztuki walki, jak widzę, że ktoś komuś depta po głowie, tamten leży, to mi się nie podoba.

Ale box, właśnie to już ten moment, wiesz, inteligencji, żeby przetrwać, wyczuć moment. No i też bardzo, bardzo kocham trening boxerski sam w sobie.

Bo on jest ogólnie rozwojowy i jakby bardzo koordynację poprawia. I zauważyłem, że bardzo mi też pomaga na koncertach, bo gramy na żywo koncerty, więc ta wydolność bardzo wzrosła u mnie.

Ale ogólnie, jeżeli chodzi o Mike Tyson, a to czytałeś jego biografia? Nie. O i fenomenalna, fenomenalna. To książka, która zmienia myślenie.

I zresztą teraz na Disney Plusie też powstał serial, ale i tak sugeruje lepiej. Dużo lepsza jest książka.

OK. I to nie jest tak, że ona jest dużo lepszy. Ona jest genialna.

Jest maskawem po prostu, jeżeli chodzi o czytanie. A jak byłeś taki, powiedzmy, pulchny, to jak wspominasz w czasy szkoły, jednak często... Straszne słowo pulchny. Ale często niestety takie dzieciaki mają ciężko w szkole. Ty potrafiłeś sobie wygospodarować jakiś teren, żeby było tam przyjemnie, fajnie i miło?

Wiesz co, to na pewno ten teatr muzyczny, bo to były częste zajęcia, a ponieważ miałem talent, chłopców jest niewielu śpiewających. Zawsze nie może się wstydzą, może nie chcą, ale jakoś zawsze miałem przewagę.

No i potem były takie momenty, gdzie idziemy na festiwale, piosenki dziecięcej. Jak się udawało tam być na podium, no to gdzieś się wzmocniło we mnie poczucie wartości i bardzo to lubiłem. Ale lubiłem też moje podwórko, moich kumpli, granie na komputerze.

Że robiliśmy łożyskowcę, o też tatami zrobiłem naszego łożyskowca. To jest taka, jak to wytłumaczyć. No używało się łożysk takich od kół, była jakby taka deska i dwie takie tutaj mniejsze deseczki i zjeżdżało się jakby z takich asfaltowych gór.

I to robił potworny hałas, nie? Jak łożyskowiec jechał, to masakra takich łożyskowców na ogół było 4-5 sztuk, więc było głośno na osiedlu.

A byłeś wrażliwym dzieciakiem, no bo jednak te wszystkie twoje zainteresowania budują się jednak dookoła emocji. Myślę, że tak.

A prowadziłeś jakiś pamiętnik, złote myśli, pisałeś wiersze?

Wiesz, to z pamiętnika to zbierałem podpisy aktorów, ponieważ grałem w teatrze też w Krakowie jednym, drugim, trzecim i pracowałem ze wspaniałymi aktorami, to zawsze mi tam coś ładnego wpisali.

I masz to dzisiaj? O, to świetna famiątka, tak naprawdę pięknie można na to patrzeć. A twój przyjaciel w liceum był aktywnym kibicem Wisły Kraków, to kim ty byłeś w tym duecie?

No ja byłem tym, który korzystał, on nieprawdopodobny Krzysiek, nieprawdopodobny łew do nauki. I Krzysiek naprawdę dzięki niemu myślę, że udało mi się uniknąć oceny niedostatecznej z fizyki i z matematyki.

On mi po prostu pomagał, czasami podmienialiśmy kartki, raz się tylko zdenerwował, bo ja dostałem plus czwórkę, a on czwórkę.

Widział nie może tak być, ale jakoś się go udawało przekonać.

No i wiesz, i to w ogóle niesamowite, bo myśmy mieli 31 dziewczyn w kasie i sposzonym angielskim.

I my z Krzysikiem byliśmy takimi wrażliwcami, wiesz, goście, którzy chcą iść w romantyzm, wiesz,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

tak patrzą na miłość, a to dziewczyny były bardziej takie współczesne. Myśmy tak raczej właśnie na tym poziomie chcieli tej romantyczności. Ale opowiadałeś o Krzysiku, że wracał po meczach z nimem, więc gdzie był ten romantyzm? No słuchaj, to oprócz tego Krzysiegu miał bronić też swojej wybranki. Ty mi imponował często mnie też, że bronił na WF, bo mieliśmy razem z klasą ekonomiczną zajęcia. U pięknej profesor Górniak, przepiękna też nauczycielka. No i tam czasami, wiesz, Krzysiek zawsze umiał jakoś tak obronić swoich. A byłeś kochliwy? Jak już tak wspominałeś o pani, profesor? Tak, akurat w pani profesorze się nie zakochałem, ale była ładna. Tak, oczywiście, byłem kochliwy. I dużo było tych dziewczyn w twoim molości? Nie dużo, ale powiem ci, że jakby zainspirowałem mnie do tego, żeby się nauczyć grać na gitarze, żeby śpiewać. Mimo że mnie czasami wyśmiewali, na przykład, wiesz, bo na początku mi nie szło. Ale potem ta gitara mi bardzo w życiu pomogła. Dobrze znosiłeś takie rzeczy właśnie, że ktoś ciebie wyśmiewa, bo często dużo dzieciaków się wtedy poddaje. Dobrze znosiłem, bo wiesz, ja jestem z nowej huty, nie? To trzeba mieć też charakter do tego i jakąś odporność taką. No Michał Pażnan jest to stamtąd, więc no nie ma żartów. Dokładnie. Poważni ludzie stamtąd wychodzą. A jakie muzyki słuchało się w twoim domu? Dużo ludowej muzyki, bo tata grał na akordonie, więc znałem te wszystkie góralskie przyśpiewki, ale też muzyki z Podkarpacia. Ja bardzo lubiłem zespół Queen i stary nie zapomnę, że no były te kasety, wiesz, że zawsze tam jakąś kasę odłożyłem na te kasety i tata tak jakoś nie chętnie mi te kasety z Freddie kupował, nie? Mówi, tato, ale czy fajna muzyka? A nie mógłbyś jakiejś innej, wiesz, ten? Miał taki, do Freddy'ego miał dystans. A dlaczego? No właśnie, wiesz, że to domyślałem się z perspektywy czasu, bo ja wtedy nie wiedziałem jeszcze o co chodzi. To opowiedz. Ale nie, no mimo wszystko kupował, mi pamiętam, że raz nawet mi zmazał niechcący The Greatest Heats. Queen po tym i kupił drugą kasety, także nadrobiliśmy. A miałeś okres buntu, jednak muzyka, życia testyczne. Stary, nie miałem. Naprawdę? Naprawdę byłem, a to był też spryt moich rodziców i mojego taty, który na przykład dawał mi furę na imprezę, mówi, syn, no weź sobie auto, pojedziesz, wiesz, są koleżanki. Ja się dopiero na imprezie orientowano tak, że przecież się nie napiję. Że on mnie potrafił tak wkręcić albo mi dużo rzeczy wytłumaczył. I właściwie, wiesz, ja się nie miałem przeciwko komu buntować,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

bo rodzice bardzo mi wierzyli, dawali mi wolną rękę i głupio mi było trochę ich zawieść, w takim sensie, żeby stracić to zaufanie. Może trochę bardziej rozrabiałem już w szkole teatralnej, ale to jest takie miejsce, które sprzyja temu, żeby właśnie trochę tam rozrabiać. Byłeś jeszcze wychowywałaś się w takich czasach, gdzie subkultury jednak były bardzo i to bardzo rozwinięte. Białeś jakąś taką subkulturę? Ja najbliżej dresiarzy byłem zawsze. Naprawdę? Naprawdę. Stary, to przeleuszczający dres to było moje marzenie. Tomek, Nowa Huta, kto nie przymierzał, wiesz, spodni przy minus 10 na kartonie, ten nie zna życia. Ale tak było i wiem, że sobie jak już mogłem sobie kupowałem porządne dresy, w liceum nosiłem, cieszyło mnie to bardzo. Byłeś człowiekiem z przeczości, bo z jednej strony buntowałeś się dres. Chciałeś grać na gitarze, mroźliwy, romantyk, czy dziś jeden dziewczyn w klasie. I teraz chciałeś tu Sławomir, nie? Tak, tak, że trzymasz cały czas się tego wszystkiego, a jaka była mama? No bo mówisz dużo o Tacie i o tym życiu artystycznym w perspektywie tego, jak było z mamą. Widzisz, mama miała jakby największy wpływ na ten, w tym czasie, kiedy taty nie było, kiedy był na eksportach. I mama mi dała dużo czułości. Ona mnie nauczyła miłości, z nią pisałem pierwsze wiersze, pierwsze teksty, opowiadała mi bajki. I mama mi się kojarzy absolutnie z takim bezpieczeństwem i też pięknym dzieciństwem. Chociaż było dużo takich momentów, mama została, wieża, wszystkie obowiązki były na jej głowie. Ja też sporo chorowałem, więc dużo było takich momentów właśnie w domu, na antybiotyku, gdzieś tam. Wtedy w ogóle był taki czas, że wszyscy lekarze na wszystko antybiotyki przepisywali. Wiesz, to nie było takiej wiedzy. Ale mama tutaj miała największy wpływ i właśnie ta wrażliwość. I no i co jest też ważne, że wiesz, no to moje rodzice bardzo dużo czasu mi poświęcili, szczególnie w tym okresie, kiedy się uczyłem. Bo to były zajęcia trzy razy w tygodniu. I wyobraź sobie, oni tam siedzieli trzy godziny, trzy razy, wiesz. I siedzieli, zawoźnili mnie na te zajęcia tramwajem, jeździliśmy, bo nie mieliśmy samochodu jeszcze wtedy. Siedzieli ze mną, wracali, ale też było fajne, bo pracowali w państwowych firmach, więc mogli na przykład pojechać ze mną na festiwal piosenki dziecięcej i być. Ja miałem oboje rodziców na widowni, to było super. Tak, bo to też trochę jest tak, że buduje to, że robisz to po coś, a wiesz, że wtedy potrzebujesz też dla kogo. Ale na koniec ci opowiem, bo ja sobie takie historie spisuję, jak przedłem do nich z pierwszą płytą Sławomira.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Pięknie wydana Sławomira.

I gdzie jest nazwisko?

Pokazuje tak, i tak rany boski, a gdzie nazwisko.

I to są takie emocje, ale po tym jakby zrozumieli o co chodzi.

Ale to też w ogóle bardzo interesujące w perspektywie tego, ja sobie to wyobrażam, jak ty przychodzisz.

A to filmowi ja spisuję takie rzeczy.

I ty musisz im to wytłumaczyć, co się stało.

Tak, że jest dokładne, ale gdzie nazwisko.

No właśnie. A ty już w liceum miałeś zespół?

Nie, dopiero miałem w szkole teatralnej zespół, trzymamy się zapały.

I fajne chłopaki, Maciek Półtorak na bębnach,

i pączek na basie, i jeszcze pamiętam jeden gitarzysta był z nami.

I strasznie chcieliśmy wystąpić na festiwalu piosenki studenckiej.

Wiesz, to było zawsze prestiżowe.

Ale żeby tam się dostać, to trzeba było wygrać jakiś mniejszy przegląd.

No i myśmy zrobili sobie próbę, właśnie pojechaliśmy na jeden z przeglądów, nic.

Nie przeszliśmy, ale tam była chyba piosenka nimą hektara.

Pierwszy raz także zostaliśmy absolutnie niezrozumieni przez ten artystyczny świat krakowski.

A jak ty się uczyłeś grać na gitarze, to jakie piosenki śpiewałeś?

No piasek. Stary piasek, to był, wiesz, pierwszy numer, którego się nauczyłem, już tylko Killer też.

I uczyłem się flamenko grać, bo mój gitarzysta, który mnie uczył, grał pięknie flamenko.

I za się bardzo klasycznie uczyłem grać.

Wow, tu też jest takie, wiesz, jednak zupełnie chyba odbijające się od...

Ale te latino, ja uważam, że ja jestem latynosem.

Naprawdę?

Tak.

Ale jest jeszcze coś takiego, co uważasz i jest niezbyt oczywiste, jeżeli chodzi o Ciebie?

Jak tak spojrzysz sobie na perspektywę nawet tego chłopca, którym byłeś.

On w dużej mierze korresponduje z tym, kim jesteś dzisiaj?

Wiesz co, ja myślę, że w środku to jestem w ogóle ten sam cały czas, że zmieniam się okoliczności, ale ten rdzeń został, jest.

A ten tata właśnie był takim ideolem, że dlatego poszedł dość do domu kultury, na te zajęcia teatralne.

Ja miałem do wyboru albo szkoły teatralną, albo ten teatr muzyczny.

Jakoś bardziej wolałem teatr muzyczny.

A tata mnie, wiesz, tata mnie mobilizował w ogóle.

To taki jest bardzo ważny czas, żeby chłopak też mody patrzył, jak tata pracuje.

Tata mnie brał na przykład na budowę, bo on pracował na wielkich koparkach.

Ja siedziałem, wiesz, razem z nim mogłem rozbudzić, na przykład jakiś blog, jakiś barak.

Tata wykopał mamuta.

Wiesz, ja jestem na zajęciach w szkole teatralnej.

Telefon od taty, synu, reklamówkę weź.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Co jest? No, wykopałem mamuta, nie?

Ale nie zgłaszamy tego, no, bo by była wstrzymana budowa.

Teraz już mogę powiedzieć, że to już jest po latach, że nie powstałby podziemny trawaj w Krakowie, bo wykopał tata mamuta.

Mamy tego mamuta.

Ja mu właśnie teraz już mnie było stać, kupiłem mu zalał go żywicą.

Taką epoksydową, wiesz, i jest zabezpieczona właśnie kość z mamuta.

Wiesz, zadaję ci te pytania, bo tak jak sobie popatrzyś na te czasy, to mało osób chciało, żeby ich dziecko było artystą, bo przecież to taki niepełny zawód.

Wiesz, ja w ogóle w rodzinie nie mam żadnych artystów.

No nie, no zobacz, ale twój tata jednak, mimo wszystko, jest u też sami aż z artystą.

Patrząc na to w tej perspektywie, to nie jest istotne, czy robisz to zawodowo.

Zresztą ja uważam, że dzisiaj dużo ludzi jest uzdunione artystycznie,

a nie jest w stanie robić tego zawodowo albo nie zaryzykowali, bo to jest duże ryzyko.

Zresztą sam wiesz, po swoim życiu.

Być artystą to jest bardzo i to bardzo duże ryzyko.

I te życie naprawdę może się potoczyć różnie w tej perspektywie.

Dlatego zastanawiałam mnie to po prostu, czy rodzice tak ślepi opchali ciebie, widząc na przykład to, że masz talent?

Nie, właśnie wiesz, to może przez to, że była ta przestrzeń, że mnie nie zmuszali.

No też patrzyłem kątem oka na to, co robili rodzice, wiesz, innych dzieci.

A mnie nigdy nie zmuszali. Jak nie chciałem, to to nie.

A miałeś predyspozycję do czegoś innego?

Wydaje mi się, że... że nie.

Wydaje mi się, że właśnie piosenka, śpiewanie, no gra aktorska, że to było coś takiego, co mi bardzo naturalnie przychodziło.

A zwątpiłeś kiedyś w to?

Pewnie.

No właśnie.

Pewnie, że tak.

Jak się nie dostałem na festiwal piosenki studenckiej, zespół trzymamy się, zapaly, stówkę zainwestowałem, bo wynajeliliśmy realizatora dźwięku, wierzę.

No i nic, no. Poszło, stowa poszła.

No dobra, jestem Kraków, tam całkiem nieźle chyba się odnalazłeś.

Tak, szkoła teatralna, Akademia Teatralna, potem i wspaniali profesorowie, ale, wiesz, muzycznie było sporo takich momentów.

Potem, wiesz, zaczynasz karierę aktorską i nagle się okazuje,

że już nie jest tak kolorowo, jak było w szkole teatralnej,

że jesteś pod parasolem ochronnym, tylko jest brutalna rzeczywistość, z którą się zderzasz.

No i tu się przydaje ta szkoła z dzieciństwa,

bo myślę, że byłem twardym zawodnikiem,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

takim, który, mimo że się nie udawało, ciągle próbował do skutku, a jak się nie udawało w ten klasyczny sposób, to trzeba było znaleźć swój własny. I skończyłeś te szkoła aktorską i co później tak było w telegraficznym skrócie, bo twoje życie jest tak porozrzucane w mediach, szczególnie, że to jest ciężko usystematyzować, co się działo, bo ja widziałem te wszystkie seriale i filmy, w których grałeś, to było tak, że był Kraków, nastąpiła ta przeprowadzka do Warszawy wtedy, wtedy, kiedy uczyłeś się grać na Trąbce, to jest ten czas.

Tak, dużo wiesz, brawo.

Tak, dużo.

I jak to się nastąpiło później, że jednak wyjechałeś do Stanów, to było tak, że ty trochę zrezygnowałeś?

Nie, właśnie to, przez to, że jakby podjąłem ryzyko, spakowałem walizkę, wyprowadziłem się z domu, poszedłem na swoje, pamiętam, że pomogli mi tutaj jeszcze w Warszawie koledzy znaleźć pierwsze mieszkanie.

No i potem wiesz, i potem chodziłem na przesłuchania różne naastingi i raz było takie przesłuchanie do Teatru Dramatycznego, do którego w ogóle się wiesz, jako student nie możesz dostać, nie ma szans. Jeszcze z Krakowa.

Ale tam był reżyser Robert Wilson i on zrobił takie otwarte przesłuchanie i dla aktorów, wiesz, zewnątrz i dla aktorów, którzy byli na etacie i ono polegało między innymi na tym, że stawiał ich sobie, na przykład 20 osób obok siebie i tak staliśmy przez godzinę.

I on mówi, że on patrzy tylko na jedną osobę.

Albo patrzy na dwie osoby, dziękuję następni, nie?

No i tak wiesz, i okazało się, że tam przechodziłem te wszystkie etapy, po czym dał mi główną rolę w swoim spektaklu z tym żeżeńską.

Więc to też zaskoczenie, ale okej stary, Robert Wilson,

Kasia Figura obok, bo to była aktorka, która właśnie będąc na etacie odważyła się i przysłała na ten casting i stała tam, wiesz, godzinę i brawo.

Spektakl był doprowadzony już do takiego momentu, że miała być premiera, zmienił się dyrektor teatru, no i wszystko upadło,

ale dostałem stypendium od Roberta Wilsona i mogłem polecieć do Ameryki na Long Island.

Tam do niego, on ma takie Watermill Center

i tam zaprasza ciekawych ludzi z całego świata.

Tak lub niewiele, ale są tam tancerze, muzycy, fotografowie.

No i tam miałem naprawdę przez parę miesięcy możliwość

i kontaktu z ciekawymi ludźmi z całego świata,

ale też myślę powrotu do tego, co zawsze miałem,

a co trochę mi szkoła teatralna zabrała.

Czyli?

No, bo ona mnie wiesz wstawiła w takie ramy, w które ja się dawałem wstawiać,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

bo jakby jak masz 18 lat i przychodzisz do szkoły teatralnej, to po prostu chłoniesz wszystko.

I ktoś mi mówi, że jest tak, to ja mówię, że jest tak, potem mi życie weryfikuję, że jest zupełnie inaczej.

Ale gdzieś mi ta radość we mnie wróciła

i Ameryka mi dała też to, że po pierwsze tam się ludzie cieszą z sukcesu, po drugie dostałem wielkiego kopa takiego pozytywnego od tego Roberta Wilsona, który powiedział, że mam wielki talent i komediowy, i aktorski,

to warto go rozwijać, no i był też taki moment,

że muzycznie też tam przyjeżdżały różne gwiazdy do niego, zaśpiewałem swoim piosenkiem i powiedzieli, super, rób to.

Ale to faktycznie zupełnie niea perspektywa.

I wracasz po prostu i jesteś innym człowiekiem po takim wyjeździe.

Ile tam byłeś?

Nie liczyłem, parę miesięcy.

Ok, i to było tak, że cały czas trwał ten okres tego stypendium

i tam byłeś u niego, bo tam też był ten okres, gdzie normalnie pracowałeś, tak?

Ale tam jest tak, że tam musisz pracować też,

oprócz tego, że jakby jesteś beneficjentem tego,

to musisz pracować na rzecz tego Watermill Center.

Więc ja tam musiałem cesielskie rzeczy robić, sprzątać,

pracować na kuchni, dbać o ogród, zależy do jakiego byłem przydzielony, wiesz, do jakiej roboty. To fajna szkoła życia.

Fajna.

Jak wtedy miałeś mnie więcej lat?

No to było już po szkole teatralnej, 25, 26.

I to jest przed tymi wszystkimi rzeczami, które robiłeś w Polsce, przed tymi hotelami, 52, prawami Agaty i tak dalej, i tak dalej, jak to jest mniej więcej ust.

Chyba tak, chyba tak.

Czyli po powrocie zaczęłeś się robić te rzeczy.

Kariera, która ma dużo mroków?

Wiesz co, chyba nie poznałem tych mroków, dlatego że ja nigdy nie grałem jakichś wielkich ról.

No ale właśnie może dlatego je poznałeś w perspektywie tego,

że może się wydawać, że to wszystko przejdzie łatwo.

Ja myślę, że aktorstwo jest o tyle niebezpieczne, że się bardzo na sobie koncentrujesz, bo nie da się inaczej tego zawodu wykonywać.

Jeżeli nie masz takiego zdrowego dystansu do tego, co robisz, szczególnie w teatrze, to cię to wchłonie.

Ja na przykład, mi się teraz świetnie pracuję jako aktorowi, bo ja wchodzę z zupełnie innej pozycji.

Jaki?

No gwiazdy.

Okej.

Wiesz, że po prostu przychodzę na plan i jest to dostosowane do mnie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Kaerą gramy na przykład w serialu, gdzie napisano rolę specjalnie dla nas, na naszych zasadach.

I po prostu wiesz, ja mam przestrzeń.

Ja mogę być na tym planie.

Teraz na przykład skończyłem zdjęcia do poskromienia złoŃnicy drugiej części dla Netflix.

Ja tam mogę być, ale nie muszę.

Wiesz, o co chodzi.

Dlatego zapytałem Cię do tej p

do rolki, czy pieniądze dają szczęście.

Dają komfort.

Dają Ci przestrzeń.

I to, na przykład dla mnie, my zawsze z Kaerą co mieliśmy, że wszystkie pieniądze, które Sławomir zarobił jako projekt muzyczny, inwestowaliśmy.

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Wiesz co?

Na ile słowo Mir Cię zmienił?

Bardzo.

Właśnie.

Bardzo mnie zmienił. Dał mi poczucie pewności, dał mi niezależność, dał mi radość też ogromną. Ostatnio mnie bardzo wzruszył, byliśmy na takim koncercie, gdzie były dzieci niepełnosprawne i tańczyły do miłości w zakopanem.

I ta szczerą radość, to jak widzę, że ktoś się tak cieszy, tak pięknie i że to co robię, dało komuś taką radość, to jest dla mnie nagrodę największą.

A chciałbyś, żeby ludzie bardziej zaczęli zauważać to, że to jest rola, a że ty jesteś trochę inaczej skonstruowany niż Sławomir?

Wiesz co? Ja im to zostawiam. Ja sobie cenię jakby prywatność. Bardzo mi zależy na tym, żeby kojarzyli Sławomira i mnie nie tylko z miłości w zakopanem.

I dlatego, na przykład, jeżeli ktoś nas teraz ogląda i słucha, to chciałbym go poprosić, żeby zasubskrybował mój kanał.

Bo tam są różne piosenki ciekawe, będą też premiery, nad którymi pracujemy.

I tam jest duża mojego serca i to chciałbym, żeby ludzie mnie traktowali przez pryzmat tych piosenek, żeby patrzyli na mnie właśnie przez te piosenki.

A wyobrażasz sobie, że zamykasz projekt Sławomir, tak jak zrobił to chociażby kłogo na fideę zamykając swoją działalność muzyczną?

Tak, parę razy sobie myślałem o tym i jak to zrobić, i co zrobić.

Ale to znaczy, że jest to w planach?

Nie. Nie jest, wiesz, to dopóki ludzie się bawią, dopóki mamy pomysły, dopóki Sławomir ma tak szerokie różne drogi, to jestem spokojny.

Ale gdyby to zgasło i stwierdziłbyś, nie, no to teraz spróbuję po prostu być aktorem. Wyobrażasz

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

sobie coś takiego czy nie?

Bez problemu, wiesz, mamy bardzo dużo propozycji ciekawych. Czekają, wiesz, moglibyśmy teraz spektakl w Warszawie, w teatrze robić.

Zrezygnowaliśmy z dwóch filmów z Cairo, z głównych ról, nie?

To jest strasznie wyobrażalne.

No star, kiedyś w ogóle po szkole to, no ale tak, no jakby zmienia się trochę myślenie, zmienia się możliwości, masz dużo pracy, możesz sobie wybierać tę, która cię cieszy.

Ale staram się np. co też pokazała pandemia, że mamy kilka zawodów, że ja jednocześnie pracuję nad kilkoma rzeczami, mam kilka źródeł, wiesz.

Fajnie, że one są wszystkie artystyczne, że one są wszystkie powiązane z tym, co lubię.

A jesteś wyrozumiałe dla świata, że wcześniej ten świat artystyczny, powiedzmy, nie był zainteresowany taką choć o Tobą, kiedy nie byłeś popularny, a teraz, kiedy jesteś popularny, to sami otwierają drzwi i mówimy, zapraszamy, zapraszamy?

Wiesz co, jasne, że tak, bo ja rozumiem teraz na czym to polega, nie? Tylko szkoda, że nie mówią tego w szkole.

Ja bym, na przykład, strasznie się chciał spotkać z Cairo i ze Sławomirem w szkole teatralnej, żeby oni przyszli, nam dali godzinę swojego czasu i popowiadali.

I co byś opowiedział?

No, na czym to polega? O co chodzi tak naprawdę, nie? Żeby nie byli zaskoczeni, żeby na parę rzeczy zwrócili uwagę, które trzeba robić, żeby dali sobie więcej szansy.

A w rzeczywistości to polega na tym, że pomimo tego, że masz talent, potrzebujesz też mieć talent do tego, żeby być osobą popularną, żeby zwracać na siebie uwagę?

Tak, trzeba dbać, młodzi aktorzy muszą dbać też o socialę. Super, jeżeli mają swoje rzeczy, swoje pomysły. I muszą wiedzieć, że to zderzenie jest brutalne.

Jest kilka osób, które dostaną szansę, a reszta będzie długo pracowała na taką możliwość.

To jest niesamowite, patrząc na to, że wydaje mi się, że każdy tam idzie z bardzo, i to też szczególnie, że z bardzo młodym człowiekiem każdy idzie do tej szkoły, ma wielkie marzenia.

I patrzy na tych największych.

No tak, no i dobrze, no bo trzeba patrzeć daleko, trzeba patrzeć na Quinn, na Frediego, wiesz, nie można się zamykać w tym, ale trzeba też ciężko pracować.

I dużo osób tego nie słyszy, że sam talent, sam o to, że jesteś po szkole teatralnej, że miałeś wspaniałych profesorów, nie da ci pracy.

Musisz pójść dalej, no. Aktorsko, wiesz, trochę jakby myślę, że gdybym napisał książkę o Sławomirze, to można było było przełożyć na świat aktorski,

bo wystartowaliśmy ze Sławomirem od zera muzycznie, od samego początku, po tych wszystkich szczebelkach, ale były takie założenia na początku, których się trzymaliśmy i w których byliśmy konsekwentni.

No ale to jest, no bo ja na przykład bardzo chętnie myślę taką książkę w perspektywie tego, że z tej historii płynie jeden taki, od razu pierwszy jakiś taki wniosek, to pracowitość.

Pracowitość.

To to, że jedziemy szybko, a to dociśniemy jeszcze gaz do dechy.

Ale wiesz, o co chodzi, żeby też pracowitość, no ja byłem pracowity po szkole, ale trzeba też ten kierunek dobrze tą pracowitość swą ukierunkować.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Tylko tutaj było jest zależne trochę sam od siebie, że trochę mogłeś znaleźć przestrzeń, w której to ty dyktowałeś tempo, że ty nie potrzebowałeś tego, żeby YouTube cię zatrudnił, żebyś mógł tam publikować swojej piosenki, tylko byłeś sobą i jakby bez żadnych też protekcji.

To prawda, ale widzisz dzisiaj mnie na przykład zaskakuje to, że pojechaliśmy, bo jesteśmy teraz po premierze Cudowrąka, właśnie takiej ryzykownej piosenki na czterdziestym.

Bardzo interesującej.

I nakręciliśmy ją telefonem.

Słuchaj, no to jest jak najbardziej, no przecież Selena Gomez nagrywała współpracy z Aplem, całe teledyskę.

No tak, no i zobacz, i teraz dzisiaj mi, kurwa, jak to brzmi młody człowiek.

Myślę, że ja jestem młody, nie?

Ale kolega młodszy na planie właśnie mówi, że ma pomysł i coś tam, jak to zrobiłem, jest stary masz telefon, nagrywa w HD, no to w czym masz problem?

Idziesz tutaj, zrób tak, tak, tak i myśmy z Kareną poświęcili, pamiętam, na pewno kilkanaście razy swój czas tłumacząc komuś, jak to zrobić naszym znajomym.

I oni stary w ogóle tego nie robią.

Nie robią tego.

To jest droga naprawdę, gdzie możesz dotrzeć do ludzi, możesz zrobić coś swojego, no ale to nie ma tak, trzeba z takiego myślenia, że ktoś za mnie zrobi, że on wymyśli o ktoś mi ogarnie kanał, że ktoś mi zrobi, wiesz, czołówkę, ktoś będzie, no nie, musisz to umieć, wszystko robić.

No i zobacz, jaki to jest ciężki zawód mimo wszystko, youtuber, influencer. To jest naprawdę dużo roboty.

Dużo roboty, dużo roboty. I ja, jak jestem na planie filmowym dzisiaj, to szanuję ucześnie i szanuję pracę jakby, bo my ogarniamy plany, teledysków sami.

W ogóle cały ten...

Wiedziałeś, że na planie filmu połowy ludzi by nie było w twoim niemaniu, bo ze względu na to...

Ja już patrzę, jak producent. Ja już mam takie oko, jak producent. Jak jestem na planie, to widzę kto mi się tutaj opieprza, a kto dobrze pracuje.

No bo szanujesz.

Szanuję pracę.

No właśnie.

Czas.

Czas i pieniądze.

No bo koniec końców to jest wyznacznie jakieś skrót myślowe do tego...

Ale wiesz, że jak myślisz w ogóle o tej muzyce, pieniądze się pojawiają oczywiście, ale on nie mogą być celem, to jest też błąd ludzi, że zaczynają od pieniędzy.

Że to jest ten ten...

A zobacza, one się pojawiają na końcu i to jeszcze tak jak powiedziałeś, że ta maszyna...

To jest z opóźnieniem, z opóźnieniem. Ja mam i tak super sytuację, bo jestem autorem piosenek, czyli jeszcze wiesz, mam zaiksy.

Ale jak się wyjdzie od tego, to jak już ktoś ze mną rozmawia tak, to już nie tędy droga.

Trzeba najpierw coś dać, spróbować, czymś się chcieć podzielić, wciągnąć, pokazać, a potem gdzieś tam na końcu.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Tylko zobacz, bo to jest zazwyczaj pakt z diabłem. Tak ludzie na to patrzą, że jeżeli już idziemy do tego internetu, to chociaż bądźmy pewnie, że zarobimy tam kasę.

A to nie jest takie oczywiste.

Ale to wiesz co, tak mi mówił też, pamiętam Krystian Lupa na zajęciach, że aktorsku to jest taki pakt z diabłem.

Ja mówię, ale panie profesorze, dla mnie to jest pakt z Bogiem. No i był koniec dyskusji.

A śpiewający youtuberzy to jest coś, gdzie na przykład widzisz pole do krosowania?

Pewnie. Ja uważam, że krosingi są super, bo po pierwsze wymieniamy się energią, po drugie często się właśnie subskrypcje też pojawiają od kogoś, z kim się krosujemy.

I robiliśmy zletnimi, zrobiliśmy karpomira, z cybermarianem też zrobiliśmy produkcję. Zawsze to są fajne rzeczy i zawsze to coś daje.

A wyobrażasz sobie siebie na przykład z ekipą, która robiła płytę? Pewnie teraz weszło wchodzi nowa ekipa, więc pewnie może będą robić coś.

Jeżeli by mieli fajną piosenkę, to pewnie można rozmawiać, tylko to musi się zgadzać i mi teraz na przykład pracuje nad swoimi rzeczami, więc ten czas jest potrzebny do tego, żeby nakręcić swój teledysk, żeby dokończyć swoją piosenkę, ale absolutnie tak.

I mało tego jest też coś takiego, że ja wiem, że dostałem na początku naprawdę dużego kopa też od kolegów na YouTubie i to środowisko youtuberów jest takie, że naprawdę się wspiera.

I to mówię szczerze, że tam nie było jakiegoś liczenia, jakiegoś kalkulowania, tylko po prostu potrzebowałem pomocy, chłopaki zagrali, czy w filmiku wystąpili, udostępni, skomentowali, to czasami jest bardzo dużo.

Ale to też chyba wychodzi z tego, że jesteś bardzo dobrym człowiekiem, bardzo przyzwoitym. To przyciąga, wiesz, że jak jesteś dobry, to to dobro też wraca do ciebie.

A miałeś zawsze tak otwartą głowę?

Pewnie nie, pewnie ona się otwiera cały czas.

No bo jednak te rzeczy, które mówisz, pokazują, że jeżeli nie zamykasz się na współpracę z ekipą, zaczynałeś coś na YouTubie, to są rzeczy, gdzie dla wielu ludzi po szkole aktorskiej to jest dno.

Ja bym tylko nie zrobił reklamy środka na grzybice stóp.

Czyli na rekcję już tak?

Miałem propozycję.

To miałeś na wszystko najprawdopodobniej propozycje.

Ale, wiesz co, ale jak jest na przykład fajna piosenka i fajna muzyka, no to to powinno być najważniejsze.

Tak mi się wydaje.

Mi też się tak wydaje.

Nie?

By to, że ktoś monetyzuje swoją popularność, kompletnie mnie już ani nie grzeje, ani nie ziębi, a wręcz odwrotnie patrzy na to z perspektywy takiej, że świetnie, że wykorzystuje swój czas.

No tak, no i pracuje też ciężko, wiesz, bo praca właśnie taka artystyczna, czy praca YouTubera, sam też o tym wiesz, to nie jest tylko ten moment,

że tutaj sobie siedzimy i rozmawiamy, tylko ty siedzisz, przygotowujesz się, dużo rzeczy musisz wykonać, których ludzie nie widzą.

Tak, tak.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

I to nie jest taki czas, że kończymy piek, odcinasz i cię nie ma, tylko cały czas pracujesz, cały czas. Dokładnie.

Są tego też właśnie konsekwencji, dlatego tak jak powiedziałem o tym wychowywaniu dziecka, w perspektywie takiej, że ja wiem, że to nie jest tak koncert,

i że ten koncert się skończył i skończyła się właśnie praca, tylko ty jesteś jeszcze tam.

I zanim ty wrócisz do domu i ty tam będziesz na stocznię.

Ale wiesz co, jest ten bus, poza tym ja nie mam, ja nie mam tak, że wiesz, że o przeżywam ten koncert, potem, że mnie niesie, bo było tak.

Na początku oczywiście, wiesz, jak masz 10 tysięcy pierwszy koncert, jakiś duży plener, 40 tysięcy, potem 100 tysięcy.

I widzisz tych ludzi, czujesz tę energię i ten horyzont, wiesz, się gdzieś tam kończy.

No to jest to przeżycie, ale ja mam żonę, która mnie szybciotko sprowadza, jakbym wiesz tam...

Brzmi jak będzie tam butowała.

No, obutuję. Wiesz, że od razu mi jakby prostuje drogę, bo bardzo jest tak racjonalna, jest też sportowcem.

To jest też super sport, w ogóle genialna sprawa, bo jest systematyczność, przekraczanie swoich barier.

I także tu, poza tym, wiesz co, nas też wyróżnia, że my oboje jesteśmy wykształconymi aktorami.

I na ten sukces pracowaliśmy. To nie jest tak, że miałem 16 lat i spadło to na mnie, tylko to są szczeble.

Może to też przyszło w dobrym momencie, szczególnie patrząc na rozmiar.

Najlepszy. Wtedy, jak się urodził syn, to przyszedł największy sukces.

Nie ma przypadków. Nie.

A jeżeli chodzi o Sławomira, wyobrażasz sobie kiedyś, że będziesz angażował większe pokłady tego, co Ty chciałbyś robić tak osobiście,

to czym się zachwycasz, czym się inspirujesz, wyobrażasz sobie, że idziesz od nas zupełnie inną półkę muzyczną?

Pewnie. Pewnie to trochę jak Freddy i opera, że nagle zaczął pisać operę z divami śpiewać.

Ale ja spełniam te marzenia. Wiesz, jak mam pomysł, mam parę piosenek, nad którymi pracuję, które sobie trzymam na jakiś moment.

I zrobię je. A dlaczego nie?

Ja też bym zadał takie pytanie, dlaczego nie, jakbyś mi powiedział, że masz takie rzeczy, a ich nie opublikujesz.

Wiesz co, nie mam czasu, żeby wszystkie zrealizować, ale dużo też jakby nasza płyta The Best Of, teraz ta ostatnia, jest bardzo szeroka.

Ona ładnie ktoś powiedział, że to jest takie, mogłaby się biuro podróży nazywać.

Bo tam są naprawdę różne style muzyczne i tam jest dużo takiej radości z muzyki.

A piszesz też dla kogoś rzeczy?

Jeszcze mi się nie zdarzyło.

A chciałbyś?

Wiesz, trzymam problem, że jakbym napisał, to by mi szkoda było.

Miałam ostatnio taką piosenkę, którą wiem, komu bym dał i wiem, że piosenka dostałaby ogromną szansę właśnie z tym wokalistą.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Ale mi szkoda.

Ale to chciał te piosenka?

Nie wiem, nie wiem o tym w ogóle.

Ale jakby masz w głowie, kto by to zaśpiewał i kto by się sprawdził, ale po prostu to jest tak moje dziecko.

Wiesz, nie próbowałem być może, ostatnio na przykład mam łatwość tekstową, z czego się cieszę, że gdzieś te teksty, tak jak zawsze to było, takie muzyka mi lekko przychodziła, łatwo.

Ja nad tekstami się męczyłem, bo ja mam taki problem, że ja słyszę tekst muzycznie, czyli że te słowa muszą grać same.

One muszą być też instrumentem jakby.

A język polski ma mało słów jednosylabowych, jest małośpiwnym językiem w porównaniu do angielskiego czy włoskiego i uczę się tego.

Bardzo lubię jacka, cygana, teksty, bardzo dużo się uczę.

Ja tekst, cygan, postać, postać legendarną.

Ojej, ja strasznie bym się chciał z nim spotkać.

Wow, to potem potkaście, zrobimy to z tego rolkę, to myślę, że to się uda.

Bardzo, bardzo, to jest niesamowity człowiek i poeta jest wspaniała.

Tak, no tak, jasne, że takie kiedyś oglądałem z nim wywiad i fajnie opowiadał o tym, że gdyby on robił to samo Francji, co robi w Polsce, to dla to był prywatnym samolotem.

Tak, to prawda.

Że po prostu ten naszynek niestety jest dość ubogi.

Ale na szczęście jest w Polsce i my możemy słuchać jego tekstów.

To prawda.

To jest dar.

To jest wielki dar, a wydaje mi się niestety, że on jest trochę niedoceniany, mimo wszystko poza środowiskiem artystycznym, bo w środowisku artystycznym on jest bardzo doceniany.

Wiesz co, to jest kwestia tego, że teraz wszyscy sobie piszą sami te teksty, kuleją te teksty, transakcentacje robią, to leci w radio na przykład jakieś takie rzeczy niedopuszczalne w ogóle, że nie ma warsztatu.

A ty nie myślałeś, żeby sobie otworzyć właśnie drzwi za granicą gdzieś?

Myślałeś.

Dajmy sobie czas, bo ja jestem przekonany, że Sławomir jeszcze pójdzie w takim kierunku, który nas zaskoczy.

A był ktoś, kto ci zasugerował to? Czy to był twój pomysł od samego początku?

Wiesz co, nie. To jest naturalne, że jeżeli już osiągasz jakby na swoim rynku maksa, czyli to wszystko, co można tutaj mieć, to możesz albo próbować jeszcze powtórzyć wejść na sam szczyt znowu, co jest trudne.

Albo możesz szukać dalej. Ja bardzo podziwiam polskich aktorów, którzy próbują swoich sił za granicą, bo wiem ile to od nich musiał wymagać pracy.

I wydaje mi się, że to jest też takie inspirujące w perspektywie tego, że oni w Polsce byli na szczycie. Tak.

I zjechali do poziomu ludzi, którzy są w Stanach i są kelnerami.

Nie, ale ja mówię nawet, że nagrywają te sety.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Tak, tak, tak, ale wiesz, jakby zjeżdżają do tego poziomu.

Tak od początku, no.

Że zaczynają, droga zaczyna się od samego początku, ale ta górka jest dużo wyżej.

A i tak, ale jak zobaczyłem do rocińskiego w tym serialu.

W Gambit Królowej wikingach też teraz zagrał.

Ale bębumny.

No ja tak samo.

To jest taka robota i super, jeżeli się komukolwiek udaje, to podwójny szacun.

No teraz też Maciej musiał zagrał jednej z produkcji na pewno.

Zresztą Pan do rociński teraz łapiesz znowu gdzieś.

Będzie widać, że to masz kod.

Kurde, no jeżeli chodzi o to, co raz ciekawie.

I to jest coraz ciekawie, bo wiesz, że na przykład muzyka jest takim językiem uniwersalnym.

Że na przykład kompozytor, który komponuje muzykę filmową, może ją komponować na całym świecie.

Nas troszeczkę język jednak.

Wiążę, że jak się nie urodziłeś w Stanach, to ciężko się tego akcentu nauczyć takiego, ale da się to zrobić.

I też nie jesteśmy tacy wystrzałowi.

Wydaje mi się, że jednak w nas jeszcze jest dużo tej takiej skromności.

Jesteśmy, jesteśmy, tylko to trzeba odkryć.

Trzeba uwierzyć i się nie...

Ale wizerunkowo.

Pamiętaj, że tam też chodzi o wizerunek.

A wizerunkowo jesteśmy ubodzy.

Pomyśl sobie o polskiej scenie muzycznej.

No i to jest takim wizerunkiem wybuchowym.

To jest ciekawe, jest stworzone.

Ale pomasz sobie poza tobą.

Kto jest takim wizerunkiem, który jest magnetyczny, który przyciąga?

Duży jest, panią.

Ja na przykład Maćka Małęczuka uwielbiam.

Szanuję go bardzo.

On mi na przykład od niego się nauczyłem od wagi w pisaniu tekstów.

Wiesz?

I świetne, on ma świetne pudelci, świetne piosenki też.

I...

No nie, no mamy wielkich artystów.

To absolutnie.

Maryla Rodowicz w ogóle genialna.

Przygotowana do każdego koncertu.

Garderoby, wiesz, mieliśmy tak.

Ona się rozśpiewuje przed każdym koncertem, ćwiczy.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Kracje sobie szykuje, wiesz.

Znaczy, ja nie wątpię w wielkość artystów.

Tylko chodzi mi o to, że co oni mają poza talentem?

Co mogą zaoferować?

Bo już ustaliliśmy, że talent to jest tylko niewielka część tego, co jest potrzebne do zrobienia dużej kariery.

A szczególnie w perspektywie takiej, że zaczynamy bez znajomości.

Tak.

I po prostu idziemy na żywioł.

I musisz się spodobać.

Musisz coś mieć poza piosenką, żeby ludzie chcieli ciebie słuchać.

Co się wydaje absurdalne oczywiście.

Ale tak jest skonstruowane.

Osobowość, nie?

Tak, tak.

I musisz się wyróżniać.

Musisz mieć jakiś imicz.

Musisz to wszystko już jest trochę inaczej skonstruowane, niż było skonstruowane kiedyś.

Ci właśnie, jak to, że mają być gwiazdami.

Mówisz to tak, że po tym względem,

że to na pewno aktorzy są skromni

i właśnie mają problem też co szialami.

Ze zrozumieniem tego, że to,

że ja na przykład siedzę na Instagramie czy na TikToku,

to nie jest to, że ja dla mojej jakby...

Przyjemności.

Przyjemności i jakieś potrzeby pokazania się.

Nie, tylko ja mam dzięki temu szansę dotrzeć do ludzi z tym, co robię.

To było na przykład ostatnio na TikToku, wiesz,

jak mamy cudowrąkę i ludzie zaczynają tańczyć,

gdzie się przebierają i jest już 20 tysięcy użyć tej piosenki do tańca.

Mnie to cieszy.

I tutaj to mam kanał, na YouTube mam kanał,

Facebook, Instagram.

Jak to wszystko połączysz,

masz premierę, to masz szansę.

I tak naprawdę to jest promocja,

za którą płacisz swoją ciężką pracą,

no bo musisz dbać o te kanały,

musisz ludziom też dawać fajne materiały,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

zim coś, prawda, z siebie,
ale potem w zamian masz to,
że jak masz jakąś swoją piosenkę,
no to możesz nią dotrzeć.
No i masz do kogo?
Bo dbałeś o tych ludzi.
Bo dbałeś, to jest ważne też.
Dbałeś o tych po prostu w perspektywie tego,
że na przykład nie miałeś czego opublikować,
ale tu polajkujesz jakąś swojemu odbiorcy coś,
żeby też po prostu dbać cały czas o te relacje,
a to też jest coraz ciekawszym zabiegiem,
jeżeli chodzi o cały rynek muzyczny.
A czym ty się interesujesz
i kompletnie mogą tego nie utożsamiać z tobą?
Masz jakieś takie ciekawe zainteresowania?
Bo rozmawiamy o muzyce, środowisku dookoła artystycznym.
Słuchaj, potrafię, potrafię sprowadzić każdy samochód.
W sensie...
To nie, to nie jest dobre słowo, że sprowadzi.
Potrafię wybrać dobry samochód używany.
W ogóle z Cairo mamy coś takiego,
że kochamy kupować stare rzeczy
i przywracać im, wiesz, używane
i przywracać im stan.
Jestem dumny z tego, że golb jest przywrócony do stanu
z fabryki z Wolwburga.
I na przykład używane auto to mam takie doświadczenie,
że umiałbym tam trochę...
kolega mnie nauczył też dużo.
Co to za kolega?
Paweł.
On mi pokazuje, co zwrócić uwagę.
Które śruby, jak posprawać sobie naklejki,
jak zbadać lakier, takie rzeczy.
Ja lubię samochody bardzo.
I to była też pasja w tobie od samego początku?
Nie, wiesz co, tak naprawdę to wynika z tego,
że tata kupił, przyjechał z tego eksportu Fordem,
Escortem, 1.6.
Zamiast sobie kupić uczciwego, wiesz,
Golfa, jakiegoś w izdu,
jakiś auto, który będzie działało nisko zawieszony.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Piękny samochód, wygodny na spoilerach,
na nim się uczyłem.
Ale stary, no ciągle się psuł.
Ciągle jakieś tam wymieniał, wiesz,
wały, jakieś ten.
Ciągle było coś nie tak z tym auto.
Ma jeszcze jeździliśmy na podkarpacie do babci.
Nisko zawieszony, więc ciągle katalizator urwany,
rury urwane od spodu.
I jakby to, że tyle było takich momentów,
żeby tyle było pchania malucha na przykład też, nie?
To ja już teraz na przykład,
bo ja mu wybrałem samochód też,
który mi jeździ do dzisiaj.
I ten samochód ma wszystko to, co trzeba, nie?
Co ja uważam jako kierowca, który jeździ
kilkadziesiąt tysięcy rocznie,
co samochód powinien mieć.
I to nie są nowe auto.
A kiedy spełniłeś taką swoją pierwszą
drogą zachciankę
z tych pieniędzy, które zrobiłeś?
No, to dobry.
Zachcianka, bo to komputer, no to był
wielki zakup dla nas.
Przejsć na taki komputer, na którym
będziemy mogli zmontować teletysk.
To było coś takiego.
A pierwszą, a to nie, to było jeszcze wcześniej,
jak sobie walizki kupiłem.
Do Ameryki, jak leciałem, wiesz, to wydałem na walizki
2,5 tysiąca i dla mnie to było
po prostu przekroczenie siebie.
Żeby wydać 2,5 tysiąca
na walizki, nie?
Na siebie. I to, bo ten komputer
pewnie kosztował z 20 tysięcy.
No, coś koło to. Bo to pewnie jakiś iMac.
Ten pierwszy komputer, tak, tak.
No i potem
jakby, tak,
pamiętam, że sprzedałem piosenkę,
w ogóle, która jest nienagrana do serialu

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

i dostałem pieniądze i kupiłem
sobie pierwszy lampowy mikrofon
do studia.
Znaczący, nagrywałem w mieszkaniu,
wiesz, szafa otwarta, koczek itd.
Ale był lampowy, ciepły
i te wokale są
na pierwszej płycie. Tak, Mela Koteluk
nagrywała też swoją pierwszą
płytę, że nagrywają w tym
w szafie. W szafie, no, bo wtedy
wiesz, masz wytłumienie,
jakieś, nie? Tak, kocami.
Kocami, pod koudrą, niektórzy nagrywają.
Są artyści, którzy na przykład nie mają czasu
wejść do studia i nagrywają w hotelu, nie?
No, kękę na pewno nagrywał też
jak była pandemia, chyba w domu.
To po prostu sobie jakoś tam to zorganizował
i nagrywał... No, to
to było takie
taki czat, ten mikrofon.
Przyjaźnisz się z kimś
z show biznesu? Tak.
Z kim? Z moją żoną.
Tylko, no, bo
kilka osób ciekawych z show biznesu
było na swojej weselu. Tylko, że przyjaźni to jest
wiesz, to znaczy dla mnie to słowo.
Przyjaciół może masz jednego, może dwóch
w życiu, takich prawdziwych.
Ale mam bardzo dobrych znajomych
w show biznesie.
Takich szczerych ludzi, których znałem jeszcze zanim
był projekt Sławomir,
którzy właśnie się bawili też
i na naszym weselu.
I którzy...
Słuchaj, no Paweł domagała, bo Paweł był nas
na weselu.
I
pamiętam, był Gotie, taką miała
piosenkę. Wszędzie leciała ta piosenka

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

do wyrzygania po prostu. Ja już nie mogłem żona
lubiła strasznie tę piosenkę, więc
w barwarecie zrobiliśmy taką parodię
Gotie.

Tylko akurat Paweł nie mógł tego ze mną zrobić,
ale szkoda, bo to byłoby
uwiecznione właśnie
jak to razem robiliśmy. I

od Paweł domagało się nauczyłem bardzo
dużo takiego abstrakcyjnego poczucia
humoru. Paweł to ma.

Ma, ma, ale też

jego historia i to, jak to się
wyzaczeło, jeżeli chodzi o muzykę,
tak popularnie to też jest akurat
bardzo, i to bardzo

ciekawe. Mój świat jest szeroki. Są takie
momenty, kiedy też jestem smutny,
zmęczony, zdenerwowany. To mnie zastanawia
czy popularność kiedyś zmęczyła.

Wiesz co, brakuje mi czasami
sił. Jak już jesteś

do końca, na przykład jestem
po koncercie, gdzie dałem
wszystko z siebie, no i jest jeszcze
powiedzmy kilkaset osób po koncercie
i jest już taki moment,

że piję herbatę

i już nie mam, nie mam siły,
a ludziom trzeba dać energię.

No to są takie trudne momenty i co
ważne, na czym polega

Estrada, że ludzie cię nie chcą
widzieć zmęczonego. Ich nie interesuje,
że ty przejechałeś 800 km na ten
koncert, ty masz wyjść i być w
superformie. I tego mnie nauczyła
szkoła teatralna Estrada. No i
staram się tak właśnie robić.

To jak dzisiaj wygląda twoje życie,
to tak wyglądały twoje marzenia?

Tak. Tak.

Dużo, dużo bardzo tych marzeń się

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

spełniło, absolutnie. Powiedziałaś temu, że marzy ci się Sławomir na Stadionie Narodowym? Był. Ale jeżeli chodzi o taki solowy koncert? Nie.

Zastanawia mnie to, czy poszedł być tak grubek, powiedzmy teraz w sanach.

No wiesz co, to nie ma co porównywać, bo to są artyści,

którzy grają przede wszystkim koncerty biletowane, a my gramy

ogromne plenery. Więc jeżeli

zagraż na przykład, no na myśli

zbliżanie pół tysiąca, już przekroczyliśmy koncertów plenerowych dużych, gdzie jest

tym za darmo, no to byłoby to trudne,

żeby sprzedać teraz Narodowym.

Ale to jest duże wydarzenie. Wydaje mi się,

że też dużo ludzi chciałoby to zobaczyć

ze względu na to, że zapisujesz kartkę

w historii. No to może,

to może nie na Narodowym, tylko jednak Stadion Śląski. OK.

Bo go bardziej jakoś czuje.

Ale

śłuchaj, na wszystko przyjdzie czas.

To na pewno, niewątpliwe,

patrząc na pracowitość.

Przede myśmy, myśmy nie Narodowym,

ale na Wemblej, no.

Po co żartować, nie?

Zróbmy na Wemblej,

Sławomir na Wemblej.

Który mamy rok teraz?

23. Ile mi to zajmie?

O rok.

Przecież teraz karierę międzynarodowa się zaczyna, więc... Ja nic nie powiedziałem jeszcze.

No proszę, już wszystko powiedziałaś, ale ten

bok to jest jeszcze też fajny wątek do tego,

żeby powoli zmierzać do końca.

Wyobrażasz sobie siebie

w takiej federacji

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

i nawet dzisiaj napisałem do jednego z moich znajomych, który tam jest.
Już cię odpowiadam, ja miałem propozycję, ale nie chcę tego robić, bo rozmawiałem, wiesz, z trenerem, że ja ćwiczę dla przyjemności.
My oczywiście tam robimy jakieś sparingi, ale to jest taki moment, że ta osoba naprawdę cię chce zabić, która jest tam po drugiej stronie.
Nie zabić, chcę z tą wygrać.
No, ale w jaki sposób? Chce cię znokautować, nie? I teraz zadaj sobie pytanie, ja się zastanawiam... Ty chyba wysoko stawiasz emocje, więc w swoim życiu. Znaczą samowycie do ringu pewnie tak, ale to już bym wolał w boksie.
No tak, no ja mówię o tym, przecież tam są takie rozwiązania, że na przykład jest boks. Przecież to nie jest tak. A to nie wiedziałem nawet. Tak, rozmawiałem z nimi i powiedziałem, bo ty trenujesz, ile trenujesz? Z przerwami powiedzmy 4-5 lat.
To ładnie, to już jest na pewno poziom. Szczególnie, że wydaje mi się, że jeszcze powiedziałem, jak rozmawiałem z moim zdaniem, wiesz, że ty potrafisz show. Słucham? Ty potrafisz show, a to jest już umiejętność.
No tak, tylko że ja wolę robić show na scenie, na stradzie muzyką, bo tam się czuję najlepiej, a w boksie wiesz, to tak naprawdę, żeby to dobrze zrobić, no to musiałbym przejść na system treningowy zawodowca. Tak, to prawda.
To pewnie te 2 miesiące... Co to jest 2 miesiące? Jakbym 2 lata tak trenował, tylko że po prostu mam tyle zajęć i obowiązków,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

że ja tylko mam
taki przyjemnościowy ten trening, no to
nie jest, to są naprawdę ciężko pracujący ludzie.
Bardzo. Ja widziałem
mistrza jednego, który był akurat
na treningu, który
przekroczył swoją fizyczną
barierę przy mnie.
To naprawdę są takie momenty,
gdzie ja może tam ze 2
razy lekko musnąłem ten moment,
a to są ludzie, którzy przekraczają
i oni to robią na każdym treningu, czy
często to robią. I potem, jak jest właśnie
taki pojedynek, no to są
przygotowani, to oni są na tym poziomie,
do którego ja nigdy nie dojdę tutaj,
to muszę z pokorą podejść do tego.
Dlatego nie proponuję ci
walki z profesjonalistą, tylko...
Ale ja bym wolał z profesjonalistą właśnie.
Dlatego, że wiedziałbym, że mnie zrobił
jakieś wielkie krzywdy.
Mmm, tam,
jak się to ogląda, to krzywdy
raczej nikt nikomu...
No co ty gadasz? No serio, no...
Wiesz, kopia, leży go... Ale nie, no rozmawiam
teraz o boksie, on to już zakłada, że nie kopimy.
No boks to jest
jakaś szlachetniejsza forma dla mnie.
Szlachetniejsza, tylko niestety z boksem jest tak, bo chciałem
ci to już powiedzieć wcześniej, jak rozmawialiśmy, zapomniałem, że
bokserzy niestety źle się starzają.
Przez to, że dostają tylko głównie w głowę.
Niestety bokserzy bardzo źle
i to bardzo źle się starzają. No poczekajmy tutaj na
zawodników właśnie MMA. Tak, tak, no...
Poczekamy po latach, co z nimi będzie. Czy będą mieli
te pieniądze, które zarabiają, teraz wystarczą mi potem na rehabilitację.
Daj Boże, bo to wiesz, no to są takie bomby dostawać
w głowę, to...
No, kiedy możesz uderzyć człowieka z kolana

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

albo...

Dlatego, no ja mówię, ja też po prostu na twarz...

Ja wolę taki, wiesz, muzyczny uderzenie z kolana.

Dlatego cudowne na kanale Słowomira.

Ale...

Chciałem ci jeszcze powiedzieć z tym...

z tym boksem, że...

że naprawdę, jak czasami chciałbym posłuchać historii tych bokserów, to się nie da

tęgo. Przez to, jak oni czasami mówią, jak te

głowy są naprawdę

bardzo ciężko obite, no a zobacz, masz federację

dzisiaj, że bijesz się na gołe pięści.

Przecież to jest miazga.

To jeżeli ktoś trochę chociaż wie o tym,

jak jest skonstruowana czaszka i mózg,

a to nie trzeba czytać za dużo.

Ale wiesz, ręka widza to bardziej z ochrona twojej dłoni, tak naprawdę.

Ale inaczej to je tak inaczej siła się rozbija.

No i inaczej się siła rozkłada, to tak.

To jest zupełnie jednak...

A pomyśl sobie, że...

no tak jest, no to jest wiesz, to jest też piękne

w tych spotkach. No tak, tak, no.

Stajesz przez chwilę jeszcze i jesteś mistrzem świata.

Noszą cię na rękach, a

potem... potem nie pamiętają.

Dobrze, już zmierzając

tak naprawdę do końca, zastanawiam je

popkulturowo, co ty lubisz.

Jakie seriale oglądasz?

Były jakieś filmy, które cię ostatnio faktycznie

zainteresowały? Sługa. Myśmy się z Kareną

zatrzymali na grzeotron. To jest

mało czasu mamy w ogóle.

Nie mamy takiego luksusu, wiesz, że ja czasami

za zdroszczę muzyką, jak opowiadają, że widzieli

ten serial, ten serial. No nie, jak jest

chwila, to właśnie siedzę, odpisuję na YouTube

na komentarze, czy pracuję nad jakąś

nową rzeczą. Grał tron

super.

Teraz ostatnio

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

Mandalorian. Altos synkiem,
bo on to uwielbia kosmos w ogóle.
I
lubię bardzo muzykę, lubię słuchać
te rzeczy, które
z YouTube'a często korzystam właśnie.
Które są popularne, lubię też
jakieś
konkrety pewnie, co? Znaczący
spokojnie.
Słucham, na bieżąco jestem
z tym, co się muzycznie dzieje.
W Polsce też, bo zazwyczaj dużo ludzi
pomija Polskę i patrzy na się.
Ja wierzę w polskich artystów w ogóle.
Ja też. A wydaje mi się, że
mała wiara samych artystów
jest w całym prawie. Nie trzeba
wspierać, trzeba kupować w ogóle płyty
polskich artystów, dawać im
subskrypcje. Na przykład ja mam tak na
kanale, że
90% nie subskrybuje kanał
i moim marzeniem jest wielkim milion
subskrypcji. A to już jest niedużo.
Niedużo. Właśnie po twoim programie.
To już na pewno będzie akurat. Mam nadzieję,
ale szczególnie, że ja, wiesz, chcę coś dać
ludziom. Że wiem, że będę miał fajne
premiery i będę miał dużo radości
i no to jest takie podziękowanie.
Warto skomentować, warto udostępnić
jak wam się jakaś piosenka podoba.
Artysty, którego
lubicie, to
pomaga.
Skomentować, dać lajka, łapkę
udostępnić. Dużo ludzi już nawet to
dzisiaj rozumie, tak jak ja widzę nawet
komentarze, że komuś podoba się moja rozmowa
i widzę, że zostawia komentarz. Komentarz
tylko i waczy dla zasięgu. Super.
Że gdzieś tam po prostu... Tu też wam pięknie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Sławomir. To wrażliwy i delikatny artysta?

za to dziękujemy, bo to sam
potwierdza, że to pomaga nam robić
lepsze materiały.
Gdzieś tam się wyświetla i teraz chciałbym
się zaś zupełnie na poważnie te
pytanie, bo to jest bardzo interesujące. Cały wywiad
na poważnie. O czym naprawdę marzysz?
Naprawdę.
Naprawdę?
Ale wiele mam tych marzeń, takie
związkie marzenie, takie, wiesz, duchowe.
Mamy perspektywę na to.
Marzę sobie, żeby moja
rodzina była zdrowa,
bezpieczna, żebyśmy
żyli w pokojowych czasach,
bo naprawdę na to zasługujemy.
I
chciałbym, żeby moja żona się czuła
piękna przy mnie
i...
i żeby mój syn
tą piękną otwartości, którą
ma, zachował do końca
życia. O tym sobie...
tego sobie marzę. A egoistycznie.
Dla siebie. Egoistycznie?
Myślę, że w to jesteś dobry.
To
wspomnę ci tak szlachetnie, żebym poszedł do
nieba.
Mam nadzieję, że ta rozmowa była drogą
do nieba. Bardzo i to bardzo ci
dziękuję. Dziękuję, pięknie.